

Andrzej Titkow

Sztuka błędzenia

Ars Regia : czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa 12/19,
351-352

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sztuka błędzenia

Dlaczego zrobiłem film o Henryku Wańku?

Z podobnych powodów, dla których powstało wiele innych moich filmów. Musi mnie zainteresować coś w człowieku, zjawisku, sprawie. Pojawia się iskra, następuje wyładowanie elektryczne. Zapłon. Potem zostaje już tylko mniej lub bardziej mozolne i zmuadne „załatwiactwo”.

Henryk Waniek zainteresował mnie jako malarz. Byłem w Krakowie na festiwalu filmowym. W witrynie Galerii Nowy Świat zobaczyłem obraz przedstawiający metafizyczny, postindustrialny krajobraz, który mnie zafascynował. Obiecałem sobie, że jak dostanę nagrodę na Festiwalu, to ten obraz kupię. Nagrody nie dostałem. Kilka lat potem postanowiłem zrobić o Henryku Wańku film. W latach 90. ubiegłego wieku było jeszcze możliwe załatwienie pieniędzy na film o sztuce.



Olga Tokarczuk i Henryk Waniek. Kadr z filmu *Sztuka błędzenia*, scenariusz, reżyseria i realizacja Andrzej Titkow (1998, 49 min.).

Fot. dzięki uprzejmości Autora.



Henryk Waniek i Eugeniusz Get-Stankiewicz.

Kadr z filmu *Sztuka błędzenia*, scenariusz, reżyseria i realizacja
Andrzej Titkow (1998, 49 min.).

Fot. dzięki uprzejmości Autora.

Zaczeliliśmy zdjęcia 4 marca 1998 roku w Oświęcimiu. W dniu i miejscu urodzin Artysty. Powstał klasyczny film drogi opowiadający o naszej podróży z Oświęcimia do Zgorzelca. Ta nasza podróż, całkiem realna, w przeciwieństwie do tej mistycznej, którą nieco wcześniej na tej samej trasie, odbył i opisał w swej książce Henryk Waniek, też nie była całkiem „realistyczna”. W ciągu tego tygodnia dużo się zdarzyło. Żyliśmy bardziej intensywnie i odświętnie niż zazwyczaj.

Czy te zdjęcia, choć trochę, o tym opowiedzą?

Andrzej Titkow